

Magdalena Steciąg

Uniwersytet Zielonogórski

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.253-265>

OGIEŃ, WODA, ZIEMIA, POWIETRZE: METAFORE JĘZYKA W EKOLINGWISTYCE



Wstęp

Ekolingwistyka jako subdyscyplina językoznawcza rozwija od ponad półwiecza myślenie o języku w kategoriach ekologicznych (*Ecology of Language*), skupiając się na badaniu „interakcji między dowolnym językiem a jego środowiskiem”¹. W refleksji tej można rozpoznać metaforyczne podłoże, w którym powracają cztery żywioły przyrody: ogień, woda, ziemia i powietrze. Zostały one bliżej scharakteryzowane w monografii *Język w epoce antropocenu – ujęcie ekolingwistyczne*², a niniejszy tekst ma na celu przedstawić je jako z jednej strony atrakcyjny poznawczo, a z drugiej – często wychodzący poza akademicki standard sposób myślenia o języku.

Pierwsza metafora – „języków ognia” ma proveniencję biblijną; oznacza umiejętność posługiwania się językami obcymi, która umożliwia porozumienie między narodami, kulturami, etnosami nie za pomocą uniwersalnej mowy wspólnej, a z zachowaniem odrębności językowej. Została zaczerpnięta z Nowego Testamentu, gdzie – inaczej niż w starotestamentowej przypowieści o wieży Babel – zróżnicowanie językowe ujmuje się w sposób pozytywny. Metafora wody i przepływu tkwi korzeniami zarówno w potocznej, jak i naukowej refleksji dotyczącej kontaktów językowych. Co roku w Międzynarodowym Dniu Języka Ojczystego przypadającym 21 lutego językoznawcy odpowiadają na pełne zaniepokojenia pytania użytkowników: „Czy zaleje nas fala angielszczyzny?”. Choć odpowiedzi są zwykle uspokajające, to jednak wydaje się, że tych lęków nie należy lekceważyć. Perspektywę ekolingwistyczną w tak postawionej kwestii można uznać za głos „z wnętrza kryzysu”. Wprawdzie ostrej krytyce podlegają w niej imperialne

¹ E. Haugen, *The Ecology of Language*, [w:] *The Ecology of Language: Essays by Einar Haugen*, red. A. Dil, Stanford 1972, s. 325.

² Por. M. Steciąg, *Język w epoce antropocenu – ujęcie ekolingwistyczne*, Zielona Góra 2023.

uwarunkowania, w których jedne języki wypierają inne, ale oczywiste jest też przekonanie o nieuchronności kontaktów językowych i płynności granic między nimi. Kolejny „żywiół ekolingwistyczny” to ziemia. Dbłość o język i jego poprawny rozwój od najdawniejszych czasów postrzegano w ramach tej metafory jako prace ogrodnicze bądź – mniej inwazyjnie – techniki botaniczne służące bujnemu, ale uporządkowanemu wzrostowi. Jak można się domyślić, kultywacja języka w perspektywie ekolingwistyki jest daleka od „ostrych cięć” w postaci zabiegów purystycznych, a w centrum zainteresowania stawia „bogactwo” języka oparte na jego wewnętrznym zróżnicowaniu. Cztery żywioły – powietrze – jest chyba najbardziej rozpowszechniony w potocznym czy intuicyjnym myśleniu o języku (rodzimy), w którym jawi się jako pewna potencja dostępna wszystkim użytkownikom. Warto jednak zauważyć, że metafora powietrza podkreśla istotną ambiwalencję: oświetla z jednej strony niepochwytność i rzekomą przezroczystość języka (jakby go nie było), a z drugiej – jego nieusuwalność z życia społecznego (jakby je konstytuował).

Cztery żywioły przyrody powracają w ekolingwistycznym podejściu do badań nad językiem, które wzbogaca różne obszary językoznawstwa stosowanego.

1. „Języki ognia”: glottodydaktyka w ujęciu ekolingwistycznym

Jak zauważa Daniel L. Everett, fundamentalne teksty kultury niosą ze sobą silnie zakorzenione w cywilizacji Zachodu przekonania dotyczące języka. W starotestamentowej przypowieści o wieży Babel „pomieszanie języków” było karą boską za arogancję człowieka, co na wieki ukształtowało mniemanie o tym, że wielojęzyczność uniemożliwia porozumienie między ludźmi i jest przeszkodą w rozwoju cywilizacyjnym. „Bóg Hebrajczyków nie był lingwistą”³ – pisze Everett, ponieważ współcześnie panuje wśród językoznawców powszechne przekonanie, że wielojęzyczność jest wartością pozytywną, a różnorodność językowa zapewnia nie tylko bogactwo kulturowe człowieka, ale także możliwość jego przetrwania jako gatunku⁴.

Amerykański językoznawca nie sięga jednak do Nowego Testamentu, w którym syn hebrajskiego Boga rehabilituje się jako lingwista. „Zesłanie Ducha Świętego” jest zwiastowane nie w jednej, uprzywilejowanej „mowie boskiej”, ale w różnych językach rodzimych:

Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły,

³ D.L. Everett, *Język – narzędzie kultury*, tłum. Z. Wąchocka, P. Paszkowski, Kraków 2021, s. 10.

⁴ *Ibidem*, s. 405.

i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. „Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?” – mówili pełni zdumienia i podziwu. „Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty?” (Dzieje Apostolskie, Rozdz. 2).

„Języki ognia” w tej przypowieści to języki obce, których nie nabywa się, wzrastając wśród swoich pobratymców, ale ucząc się od innych. To jednocześnie wyjątkowa umiejętność, która pozwala wyjść poza własną kulturę z istotnym przekazem. Jest to sytuacja odwrotna do przedstawionej w Starym Testamencie: wielojęzyczna i wieloetniczna wieża Babel to wspólnota ludzi wzajemnie się nierozumiejących i skłóconych, „języki ognia” umożliwiają porozumienie między zróżnicowanymi wspólnotami z zachowaniem ich odrębności językowej.

Krytyczna perspektywa kulturowa włącza do myślenia o „językach ognia” ideologiczne podłoże praktyk językowych i działań glottodydaktycznych. W budzącej liczne kontrowersje książce o imperializmie językowym Robert Phillipson podkreślał, że zawężanie procesu nauczania i uczenia się do tego, co się dzieje między uczniem a nauczycielem w klasie, jest nieporozumieniem, ponieważ skuteczność nauczania języków ma wiele wspólnego z globalnym i lokalnym układem sił⁵. Takie podejście rzuca nowe światło na aktualne trendy językowe na globie, na przykład na rozprzestrzenianie się języka angielskiego traktowanego jako *lingua franca* współczesności. Adrian Blackledge pisze wprost o tym, że wybory językowe oraz postawy wobec języka rodzimego/pierwszego i obcego/drugiego (najczęściej angielskiego) są ściśle powiązane z obowiązującymi w danym środowisku przekonaniem dotyczącymi ich wartości. Zależności te są szczególnie wyraźne w społecznościach zróżnicowanych etnicznie i kulturowo, w których jedne języki i opcje tożsamościowe są bardziej aprobowane społecznie niż inne⁶. Globalna anglijszczyzna jawi się w tym kontekście nie tyle jako *lingua franca* w komunikacji między ludźmi o zróżnicowanym zapleczu etnolingwistycznym, ile jako *lingua frankensteinia* – język Frankensteina zmieniający tożsamość użytkownika w „potworny” zlepek nieprzystających do siebie elementów⁷. Tymczasem „zdrowy” ekosystem języka to taki, w którym wzajemne oddziaływanie w interakcjach między użytkownikami nie pozwala jednemu językowi szerzyć się kosztem drugich⁸.

⁵ R. Phillipson, *Linguistic Imperialism*, Oxford–New York 1992, s. 8.

⁶ A. Blackledge, A. Creese, *Multilingualism: A Critical Perspective*, London–New York 2010, s. 26–27.

⁷ Por. R. Phillipson, *Lingua Franca or Lingua Frankensteinia? English in European Integration and Globalisation*, „World Englishes” 2008, nr 27(2), s. 250–267.

⁸ T. Skutnabb-Kangas, R. Phillipson, *A Human Rights Perspective on Language Ecology*, [w:] *Language and Ecology*, red. A. Creese, P. Martin, N.H. Hornberger, New York 2008, s. 4.

Glottodydaktyka w ujęciu ekolingwistycznym ma zatem służyć nie tylko akwizycji języków, ich nauczaniu jako drugiego czy trzeciego, ale także projektowaniu pożądanych relacji w danym środowisku językowym.

Ekolingwistyka nie ma „ekologicznego programu nauczania języka”, a jedynie uwrażliwia na kwestie skomplikowanych, dwukierunkowych, nierozzerwalnych związków między językiem i rzeczywistością pozajęzykową. By nie tracić ich z oczu w codziennej praktyce, warto sformułować za Leo van Lierem⁹ hasłowy dekalog zrównoważonej glottodydaktyki:

1. Relacyjność – w języku i ze światem zewnętrznym.
2. Kontekstowość – bo znaczenia pojawiają się tylko w kontekście (w sensie materialnym i społecznym).
3. Wzorce, systemy – nie abstrakcyjne zasady, ale powiązane ze sobą siły organizacyjne języków naturalnych.
4. Emergencja – nie akumulacja języka poprzez przechodzenie z niższego poziomu znajomości na wyższy, ale transformacja, poszerzenie, reorganizacja.
5. Jakość – nie tylko ilość.
6. Wartości – jawność postaw etycznych w kształtowaniu tożsamości osób uczących się i wizji siebie w języku.
7. Krytyczność – orientacja na zrozumienie współczesnych wyzwań cywilizacyjnych i aktywne upowszechnianie bardziej ekologicznych, to jest sprzyjających przetrwaniu życia na Ziemi praktyk językowych.
8. Zmienność – nie jako uciążliwość, którą należy zredukować, ale przejaw witalności kulturowej i osobistej.
9. Różnorodność – bo wielojęzyczność ma przewagę poznawczą i społeczno-ekonomiczną nad jednojęzycznością, a w zrównoważonych kontaktach języki wzajemnie się wzbogacają.
10. Aktywność – bo język to działanie, a nie przedmiot.

Trzeba dodać, że propozycja ekolingwistyki nie należy do wysoce efektywnych, ponieważ nie stawia na efektywność, lecz na dogłębność poznania siebie, swojego miejsca w codziennym otoczeniu oraz języka zanurzonego w rzeczywistości społeczno-kulturowej. Gdyby spróbować porównać podejście ekolingwistyczne do behawiorystycznego w glottodydaktyce, to można by powiedzieć metaforycznie, że mają się one do siebie tak, jak kultura jedzenia w barach szybkiej obsługi do modnego ostatnio ruchu *słow food*, określającego się zresztą jako frakcja ekologiczna w gastronomii.

⁹ Por. L. van Lier, *The Ecology and Semiotics of Language Learning: A Sociocultural Perspective*, New York–Boston–Dordrecht–London–Moscow 2004, s. 18–20.

2. *Panta rhei* – przepływ języków i płynność granic w kontaktach językowych

Pozostając w kontrze do uniwersalizujących i sformalizowanych koncepcji języka oraz akcentując to, co w komunikacji między ludźmi konkretne i specyficzne oraz dynamiczne i relacyjne, ekolingwistyka koncentruje się na przebiegu kontaktów językowych w środowiskach zróżnicowanych etnolingwistycznie. W tym sensie dobrze odpowiada formułowanym współcześnie postulatom, by spojrzeć na wielojęzyczność bez bagażu wcześniejszych założeń o nadrzędności „czystego” języka standardowego, które organizują życie wspólnot narodowych czy etnicznych w paradygmacie jednojęzyczności.

Postulaty te pojawiają się pod silną presją zmian cywilizacyjnych wywołanych z jednej strony procesami globalizacji, migracjami ludności zagrożonej konfliktami wojennymi i skutkami katastrofy klimatycznej oraz zwiększoną mobilnością mieszkańców różnych regionów świata (*mobility turn*), które sprzyjają otwartym praktykom komunikacyjnym. Nie bez znaczenia w tym kontekście jest także powszechny dostęp do nowoczesnych technologii komunikowania, znoszących całkowicie przestrzenne bariery w łączności między ludźmi i zmieniając ich nawyki w interakcjach *online* (*hyperconnectivity*). Z drugiej jednak strony wyraźne aspiracje separatystyczne poszczególnych państw i regionów oparte na takich wartościach, jak: etniczność, kultura, historia i religia oraz język wyznaczają zwrot w kierunku wzmożonej troski o rodzime zasoby językowe i utrzymanie tożsamości lingwistycznej w zmediatyzowanym środowisku komunikacyjnym współczesnego człowieka (*superdiversity*).

W obliczu tych sprzecznych, ale oddziałujących jednocześnie tendencji kształtuje się paradygmat transjęzyczności¹⁰, w którym uwypukla się hybrydowość komunikacji w kontekstach multilingwalnych czy też płynność granic między językami. Dynamikę „przepływu”, którą (za Stanisławem Puppel) można określić jako reolingwistyczną¹¹, cechuje nieustanna zmienność. Choć zdaje się ona obowiązywać globalnie czy uniwersalnie, to jednak kontekst lokalny wyznacza jej specyfikę. W Europie przepływy są w dużej mierze przejawem napięć między utrwalanym w ostatnim trzechsetleciu paradygmatem jednojęzyczności a naporem praktyk wielojęzycznych. Jawi się ona współcześnie jako „wielojęzyczny kontynent złożony z wielu oficjalnie jednojęzycznych państw”, na którym język zawsze był i pozostaje tematem ważnym społecznie¹².

¹⁰ L. Wei, *Translanguaging as a Practical Theory of Language*, „Applied Linguistics” 2018, nr 39(1), s. 9-30.

¹¹ S. Puppel, *Remarks on Language as a Rheological-ecological Entity: Towards a Flow-design Synergy Approach*, [w:] *New Pathways of Linguistics*, t. III, red. S. Puppel i M. Bogusławska-Tafelska, Poznań 2010, s. 171.

¹² L. Bartelheimer, B. Hufeisen, S. Montanari, *Multilingualism in Europe*, [w:] *Multidisciplinary Perspectives on Multilingualism*, red. S. Montanari, S. Quay, Berlin-New York 2019, s. 52.

Obserwacja modeli komunikacji w realiach wielojęzyczności ujawnia, że praktyki komunikacyjne Europejczyków o różnym zapleczu etnolingwistycznym opierają się na bardzo zróżnicowanych strategiach, co prowadzi do propozycji nowych rozwiązań praktycznych – także na poziomie instytucjonalnym. Przede wszystkim krytyce podlega promowana w polityce językowej prowadzonej przez Unię Europejską zasada „język ojczysty + 2 języki obce” dla każdego obywatela. Uznaje się, że ze względu na oparcie w tradycyjnym nauczaniu języków standardowych jest ona mało realistyczna, ponieważ wdraża się ją zbyt dużym kosztem finansowym i wysiłkiem uczących się w odseparowaniu od rzeczywistych sytuacji i potrzeb komunikacyjnych. Zwłaszcza nastawienie na uzyskanie wysokiego stopnia płynności językowej we wszystkich obszarach na poziomie rodzimego użytkownika wydaje się celem niepotrzebnie zawyżonym. Odrzucana jest także formuła *English only*, oparta na przekonaniu, że język angielski powinien być uniwersalnym narzędziem komunikacji na poziomie ponadnarodowym w Unii Europejskiej.

W zamian postuluje się rozwiązania, które integrowałyby różne, funkcjonujące w wielojęzycznych praktykach Europejczyków strategie i warianty komunikacji dobrze rozpoznane i opisane w literaturze przedmiotu. Służy temu koncepcja wielojęzyczności inkluzywnej (*inclusive multilingualism*)¹³, która zakłada, że dla przełamywania barier językowych należy promować warianty „przejściowe” (*transient*), sprawdzające się zwłaszcza w spontanicznej komunikacji werbalnej w codziennych sytuacjach komunikacyjnych. Należy do nich ELF (*English as lingua franca*), jednakże w rozumieniu inkluzywnym odróżnia się wyraźnie od EFL (*English as foreign language*) czy ELN (*English of a native-like competence*), które odznaczają się respektowaniem norm angielszczyzny na poziomie rodzimych użytkowników, podczas gdy ELF ujmuje się szeroko jako wielojęzyczny sposób komunikacji funkcjonujący w przejściowych, zróżnicowanych i złożonych konfiguracjach społecznych, kulturowych i językowych¹⁴. Podobnie inkluzywnie rozumiane są regionalne *lingue francae* (RLF) jako zasoby językowe najbardziej użyteczne i naturalne w określonym miejscu i czasie oraz zjawiska przełączania i mieszania kodów dopasowujące wybór języka optymalnie do potrzeb wypowiedzi lub nawet konkretnego wyrażenia, a także spontaniczne translacje wynikające z sytuacyjnej potrzeby zbliżenia swojego języka do języka rozmówcy, na przykład poprzez zmianę akcentowania lub odwracanie szyku zdania.

¹³ A. Backus et al., *Inclusive Multilingualism: Concept, Modes and implications*, „European Journal of Applied Linguistics” 2013, nr 1(2), s. 179-215.

¹⁴ Por. J. Jenkins, *English as a Lingua Franca: Interpretations and Attitudes*, „World Englishes” 2009, nr 28(2), s. 200-207.

W centrum idei wielojęzyczności inkluzywnej tkwi jednak LaRa (*lingua receptiva*), określana także jako wielojęzyczność receptywna (*receptive multilingualism*)¹⁵. Sedno ukształtowania nadawczo-odbiorczego w tym modelu polega na tym, że uczestnicy komunikacji wymieniają się rolami w toku receptywnego dyskursu wielojęzycznego, naprzemiennie mówiąc w jednym języku (rola nadawcy) i rozumiejąc w innym (rola odbiorcy). Receptacja aktów mowy w tym dyskursie ma charakter procesu o kilku stadiach rozumienia, na których odbiorca „prześiąka” (*soaks*) językiem nadawcy. Niewątpliwie przybliży się w ten sposób wizja europejskiej wspólnoty komunikacyjnej nakreślona przed laty przez Umberta Eco:

Europa poliglotów nie będzie Europą ludzi mówiących płynnie wieloma językami, ale – w najlepszym wypadku – takich, którzy będą porozumiewać się między sobą, przemawiając każdy w swoim języku i rozumiejąc zarazem mowę innych. W ten sposób nawet ci, którzy nie mówią biegle w innym języku, pojąć będą mogli jego swoistego ducha i uniwersum kulturowe, wyrażane przez każdego człowieka, kiedy posługuje się językiem własnych przodków i własnej tradycji¹⁶.

3. Metafora ziemi w kultywacji języka

Kolejnym żywiołem ekolingwistyki jest ziemia. W tym ujęciu metaforycznym język jawi się jako gleba, na której wzrasta i rozwija się kultura i cała rzeczywistość społeczna, wpływając jednocześnie na stan podłoża – jego jałowość lub urodzajność. Utrzymywanie całego ekosystemu języka w dobrym stanie to podstawa działań kulturalnojęzykowych, a różnorodność języka (języków) stanowi „bogactwo”, które należy chronić i pomnażać. Zarządzanie językiem z tej perspektywy „będzie dążyć do osiągnięcia równowagi w całym ekosystemie socjolingwistycznym poprzez propagowanie tolerancji dla różnorodności językowej i kultywację zróżnicowania języka ogólnego oraz wzmacnianie tak wielu języków/ dyskursów mniejszościowych, jak to tylko możliwe”¹⁷. Metafora ziemi zdaje się przy tym wspierać mniemanie, że ekosystem monokulturowy jest niestabilny i jałowy, a bez ingerencji z zewnątrz albo eksploduje różnorodnością, albo pozostaje nieurodzajny¹⁸. Kultywacja języka w wersji eko odchodzi zatem od paradygmatu jednojęzyczności, a postawy purystyczne oparte na idei „czystości” języka są jej obce.

¹⁵ J. Rehbein, J.D. ten Thije, A. Verschik, *Lingua Receptiva (LaRa) – Remarks on the Quintessence of Receptive Multilingualism*, „International Journal of Bilingualism” 2011, nr 16(3), s. 250.

¹⁶ U. Eco, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, tłum. W. Soliński, Warszawa 2002, s. 366.

¹⁷ M.P. Lewis, B. Trudell, *Language Cultivation in Contexts of Multiple Community Languages*, [w:] *The Handbook of Educational Linguistics*, red. B. Spolsky, F.M. Hult, Oxford 2008, s. 268.

¹⁸ L. van Lier, *op. cit.*, s. 50.

W polskiej refleksji normatywnej od czasów oświecenia rozpoznawane są wizerunki *ogrodnika* i *botanika* jako badaczy i miłośników polszczyzny, którzy dbają o prawidłowy rozwój języka¹⁹. Te rozpowszechnione w przeszłości (zwłaszcza w XIX i w pierwszej połowie XX w.) poglądy na sposób kultywacji języka współcześnie straciły na wyrazistości. Bezkompromisowi niegdyś *ogrodnicy* odchodzą od autorytarnego tonu i nakazowo-zakazowego sposobu formułowania sądów w kierunku postawy bardziej otwartej, i to zarówno na wariantywność języka (dominująca, także w zakresie obowiązującej dziś kodyfikacji, postawa liberalna), jak i na obszar zainteresowań lingwisty (wykraczający daleko poza językoznawstwo normatywne). Zmienia się także ich wizja „ogrodu”, czyli idealnego ekosystemu językowego: o ile wcześniej chcieli widzieć język jako ogród francuski, z jasno wytyczonymi ścieżkami, przyszytych krzewami i równymi szpalerami drzew, o tyle dziś zdają się wyobrażać go sobie na podobieństwo ogrodu angielskiego – naśladującego naturalne krajobrazy²⁰.

Z kolei powstrzymujący się przed ingerencją w respekt dla „naturalnych” praw językowych *botanicy* dostrzegają ograniczenia strukturalistycznego podejścia, podążając raczej za osławionym już wskazaniem Roberta Halla *Leave your language alone!*. Najważniejsze są dla nich nadal takie działania deskryptywne, jak: „opis”, „obserwacja”, „inwentaryzacja”, ewentualnie „diagnoza”, służące rzetelnemu zdawaniu sprawy ze stanu współczesnego języka²¹. Jednakże są dziś skłonni przyznać, że kondycja języka zależy nie tyle od wewnętrznych mechanizmów samoregulacji, ile od zewnętrznych czynników społecznych, w tym przede wszystkim świadomości językowej użytkowników. Dlatego obok normy użytkowej (opisowej, rzeczywistej) widzieliby normę deontyczną, powinnościową, która ma wiele wspólnego ze sposobem wartościowania języka i przyjmowanymi w stosunku do niego postawami²².

O tym, że język ma nie tylko wartość utylitarną, przekonuje Jadwiga Puzynina. W przeciwieństwie do funkcjonalistów uważa ona, że należy zwracać uwagę nie tyle na jego funkcjonalność w różnorodności, ile piękno w bogactwie; skupiać się nie na tym, co poprawne/niepoprawne w sensie zgodności z regułami języka i przepisami normatywnymi, lecz raczej na tym, co dobre, prawdziwe i piękne w komunikacji międzyludzkiej. Oparcie kultywacji języka na wymiarze aksjologicznym wynika z założenia, że właściwie ukształtowana postawa wobec niego wzbogaca człowieka duchowo,

¹⁹ Por. N. Szydłowska, *Botanicy czy ogrodnicy – perspektywne postawy językoznawców dawniej i dziś*, [w:] *Przyszłość języka*, red. S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski, Białystok 2001, s. 199-211.

²⁰ Por. M. Steciąg, *Kim jest językoznawca normatywista dziś? Przyczynek do dyskusji o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” 2014, nr 5, s. 16-29.

²¹ P. Zbróg, *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*, „Język Polski” 2011, nr 2-3, s. 109.

²² M. Bańko, *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” 2008, nr 5, s. 11.

wzmacnia humanistyczną postawę oraz pozwala lepiej w sensie etycznym i estetycznym interpretować rzeczywistość pozajęzykową²³. Sfera wartości jest także ważnym elementem *komunikacji ekologicznej*, którą Stanisław Gajda definiuje jako „dobrą mowę, która nie wykazuje szkodliwego wpływu na zdrowie osób komunikujących się, na ich stan psychofizyczny i stan stosunków społecznych”²⁴.

Na koniec warto zauważyć, że zróżnicowanie wewnętrzne i bogactwo odmian dialektalnych czy socjolektalnych, funkcjonalnych czy stylowych to od czasów Praskiego Koła Lingwistycznego kluczowe kategorie w rozstrzygnięciach normatywnych, które uwzględniają wartość różnorodności językowej i pluralizmu społecznego, uwalniające kreatywność użytkowników. Z ekolingwistycznego punktu widzenia są to rudymenty kształtowania kultury języka ogólnego wspólnot narodowych.

4. Język jak powietrze – intuicyjne spojrzenie na język naturalny

Idea języka naturalnego (*lingua nativa*) ma bardzo dawne korzenie, sięgające starożytności i pierwszych traktatów lingwistycznych powstających w tradycji europejskiej²⁵. W filozofii jest on rozumiany jako język codziennego doświadczenia nabywany we wczesnej fazie życia jako „coś naturalnego”, język „świata rzeczy”, który odznacza się wysokim stopniem efektywności w większości sytuacji spotykanych na co dzień²⁶. W postmodernistycznej niestabilności może on stanowić „lekcję trzeźwego realizmu” wywiedzioną z własnej praktyki językowej, ponieważ nawet jeśli jest społecznym konstruktem wytwarzanym i podtrzymywanym w praktykach kulturowych – daje przekonującą iluzję codzienności²⁷.

Zgodnie z intuicyjnym pojmowaniem, które przywołuje we *Wstępie do językoznawstwa* Renata Grzegorzczkova: „[Język naturalny] jest jak powietrze: niezauważalny, najczęściej używany bezrefleksyjnie, ale jednocześnie niezbędny do wszelkiego głębszego kontaktowania się ludzi między sobą, a także wewnętrznego życia i rozwoju człowieka”²⁸. W katalogu cech istotnych, z których świadomie lub w sposób nieuświadomiony korzystają jego użytkownicy, autorka wymienia przede wszystkim:

²³ J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 119.

²⁴ S. Gajda, *Lingwoekologia – ochrona języka przed człowiekiem i człowieka przed językiem*, „Poradnik Językowy” 2021, nr 3, s. 88.

²⁵ Por. A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978, s. 29-30.

²⁶ R. Carnap, *Pisma semantyczne*, tłum. T. Ciecierski, Warszawa 2007, s. 420.

²⁷ J.-F. Lyotard, *The Postmodern Condition: A Report on Knowledge*, „Theory and History of Literature” 1984, nr 10, s. 41.

²⁸ R. Grzegorzczkova, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007, s. 12.

- konwencjonalność (znaczenia są oparte na społecznym uzusie, a więc wymagają znajomości konwencji) i wymiennność (kod przemienny używany przez użytkowników interaktywnie);
- foniczność (ciągi dźwięków wytwarzanych przez narządy mowy) i dwustopniowość (diakryty tworzące ciągi znaczące);
- dwuklasowość i produktywność (słownik – ograniczony zasób leksykalny, gramatyka – reguły umożliwiające tworzenie nieskończonej liczby połączeń wyrazowych, zdań, tekstów);
- abstrakcyjność i zdalność – zdolność mówienia o zjawiskach nieobecnych, a pomyślanych, występujących nie tylko tu i teraz, ale odległych w czasie i przestrzeni;
- polisemiczność i kreatywność (możliwość tworzenia nowych nazw z wykorzystaniem mechanizmów mentalnych opartych na podobieństwie);
- uniwersalność (możliwość mówienia o wszystkim, o czym człowiek pomyśli) oraz nadużywalność (możliwość użycia kłamliwego);
- samozwrotność (możliwość informowania o sobie samym, tzn. o języku).

W tym dobrze znanym każdemu językoznawcy katalogu znajdują się istotne podpowiedzi, na co zwracać uwagę, przyglądając się krytycznie „skażeniu” języka naturalnego, co jest podstawowym zadaniem ekolingwistycznej analizy dyskursu (EAD). Za jej prekursora uznaje się Petera Mühlhäuslera, który – dzięki szeroko zakrojonym badaniom terenowym nad powiązaniem między różnorodnością językową i biologiczną – wykazał, że ekologia języka i jego otoczenie przyrodnicze są ze sobą ściśle powiązane, a nagle zmiany w ekologii symbolicznej, na przykład kiedy kolonialny angielski wyparł rodzime języki w Australii i na Pacyfiku, przeplatają się z nieodwracalnymi zmianami w sposobie, w jaki ludzkość wykorzystuje środowisko naturalne i go nadużywa²⁹. Mühlhäusler niejednokrotnie polemizował z Davidem Crystalem, który w słynnej książce *English as a Global Language* wyraził przekonanie, że „angielski jest językiem, który wielokrotnie znajdował się we właściwym miejscu we właściwym czasie”³⁰. Na przykładzie wspólnot rdzennych żyjących na wyspach Pacyfiku pokazywał dramatyczne konsekwencje wypierania przez angielski lokalnych dialektów, które „koduują wszystko, czego ludzie nauczyli się o zrównoważonym życiu w lokalnym środowisku”, zastępując je „rdzeniem niezrównoważonego społeczeństwa”, jakim są dyskursy przenoszące ideologię wzrostu, konsumpcjonizm czy neoliberalizm³¹.

²⁹ Por. A.F. Fill, S.V. Steffensen, *Ecolinguistics: the State of the Art and Future Horizons*, „Language Sciences” 2014, nr 41, s. 10.

³⁰ D. Crystal, *English as a Global Language*, Cambridge–New York 1997, s. 116.

³¹ P. Mühlhäusler, *English as an Exotic Language*, [w:] *The Politics of English as a World Language. New Horizons in Postcolonial Cultural Studies*, red. C. Mair, Amsterdam–New York 2003, s. 78.

Perspektywa ekolingwistyczna pozwala w tym przypadku dostrzec po pierwsze to, że każdy język jest daleki od uniwersalności, „naturalności” i neutralności, wywierając silny wpływ na kształtowanie percepcji użytkowników; po drugie to, że ma on istotny wpływ na ich relację z otoczeniem – także przyrodniczym, rozprzestrzeniając nie-sprzyjające jego zachowaniu sposoby myślenia i nastawienia światopoglądowe. Kryzys ekologiczny jest ściśle powiązany z kryzysem poznawczym, który przedstawiciele EAD rozpoznają na płaszczyźnie języka i dyskursu, diagnozując problemy współczesności:

Wydaje się, że ludzie Zachodu są uwięzieni w ograniczeniach nałożonych na nich przez ich język i jest to jeden z głównych powodów braku rzeczywistego postępu w ekologii. Przykład dyskursu o środowisku ilustruje niebezpieczeństwa jednojęzyczności i monokulturowości oraz pokazuje, jak wiele różnych interpretacji – i wiele języków – jest koniecznych, aby rozwiązać problemy, przed którymi stoi świat³².

Zakończenie

Ujęcie ekolingwistyczne wzbogaca różne obszary językoznawstwa stosowanego, w których ujawnia się metaforyczne podłoże myślenia o języku. „Języki ognia” to przedmiot glottodydaktyki, która w wydaniu eko służy zrównoważonemu współistnieniu języków rodzimych i obcych oraz rozwijaniu potencjału różnojęzyczności uczących się, a także podtrzymywaniu języków mniejszościowych czy wymierających. Obala się w niej rozpowszechnione dogmaty nauczania języków obcych, na przykład o tym, że najlepiej pracować z uczniami w klasie monolingwalnej, że najlepszym nauczycielem jest *native speaker*, że lepiej się uczyć jednego języka niż dwóch lub więcej jednocześnie. Optyka reolingwistyczna (oparta na metaforze wody) dowartościowuje warianty „przepływo-we” w komunikacji między ludźmi o zróżnicowanym zapleczu etnolingwistycznym, które poszerzają wspólną płaszczyznę komunikowania i przełamują bariery między różnymi wspólnotami etnicznymi czy narodowymi, a jednocześnie hołdują zasadzie równości i tolerancji, odrzucając opresję czy imperializm językowy. Kultywacja języka (z metaforą ziemi w tle) to praktyka ekonormatywna, w której różnorodność języka (języków) stanowi istotne bogactwo i podlega ochronie, a utrzymywanie ekosystemu językowego w równowadze, to znaczy zapobieganie sytuacji, w której jedne języki/dyskursy szerzą się kosztem drugih, to sprawa najwyższej wagi – przetrwania gatunku ludzkiego na Ziemi. Dotyczy to także „skażenia” ideologicznego, na które język naturalny jest podatny, gdy traktuje się go jak powietrze. Świadomość językowa staje się w tej perspektywie warunkiem odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu społecznym oraz dostrzegania tego, w jaki sposób struktury dyskursywne zawarte w języku

³² *Idem, Babel Revisited*, [w:] *The Ecolinguistic Reader: Language, Ecology and Environment*, red. A.F. Fill, P. Mühlhäusler, London–New York 2001, s. 164.

ustanawiają, podtrzymują, legitymizują, dystrybuują itd. stosunki władzy i dominacji uwikłane w relację człowiek – świat pozaludzki.

Bibliografia

- Backus A., Gorter D., Knapp K., Swanenberg J., ten Thije J.D., Vetter E., *Inclusive Multilingualism: Concept, Modes and Implications*, „European Journal of Applied Linguistics” 2013, nr 1(2), s. 179-215.
- Bańko M., *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” 2008, nr 5, s. 3-17.
- Bartelheimer L., Hufejsen B., Montantari S., *Multilingualism in Europe*, [w:] *Multidisciplinary Perspectives on Multilingualism*, red. S. Montanari, S. Quay, Berlin–New York 2019, s. 51-76.
- Blackledge A., Creese A., *Multilingualism: A Critical Perspective*, London–New York 2010.
- Carnap R., *Pisma semantyczne*, tłum. T. Ciecierski, Warszawa 2007.
- Crystal D., *English as a Global Language*, Cambridge–New York 1997.
- Eco U., *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, tłum. W. Soliński, Warszawa 2002.
- Everett D.L., *Język – narzędzie kultury*, tłum. Z. Wąchocka, P. Paszkowski, Kraków 2021.
- Fill A., Steffensen S.V., *Ecolinguistics: the State of the Art and Future Horizons*, „Language Sciences” 2014, nr 41, s. 6-25.
- Gajda S., *Lingwoekologia – ochrona języka przed człowiekiem i człowieka przed językiem*, „Poradnik Językowy” 2021, nr 3, s. 85-97.
- Grzegorzczak R., *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007.
- Haugen E., *The Ecology of Language*, [w:] *The Ecology of Language: Essays by Einar Haugen*, red. A. Dil, Stanford 1972, s. 325-339.
- Heinz A., *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978.
- Jenkins J., *English as a Lingua Franca: Interpretations and Attitudes*, „World Englishes” 2009, nr 28(2), s. 200-207.
- Lewis M.P., Trudell B., *Language Cultivation in Contexts of Multiple Community Languages*, [w:] *The Handbook of Educational Linguistics*, red. B. Spolsky, F.M. Hult, Oxford 2008, s. 266-279.
- Lyotard J.F., *Kondycja ponowoczesna*, „Sztuka i Filozofia” 1997, nr 13, s. 25-35.
- Mühlhäusler P., *Babel Revisited*, [w:] *The Ecolinguistic Reader: Language, Ecology and Environment*, red. A.F. Fill, P. Mühlhäusler, London–New York 2001, s. 159-164.
- Mühlhäusler P., *English as an Exotic Language*, [w:] *The Politics of English as a World Language. New Horizons in Postcolonial Cultural Studies*, red. C. Mair, Amsterdam–New York 2003, s. 67-86.
- Phillipson R., *Lingua Franca or Lingua Frankensteinia? English in European Integration and Globalisation*, „World Englishes” 2008, nr 27(2), s. 250-267.
- Phillipson R., *Linguistic Imperialism*, Oxford–New York 1992.
- Puppel S., *Remarks on language as a rheological-ecological entity: towards a flow-design synergy approach*, [w:] *New Pathways of Linguistics*, t. III, red. S. Puppel i M. Bogusławska-Tafelska, Poznań 2010, s. 165-176.
- Puzynina J., *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.

- Rehbein J., ten Thije J.D., Verschik A., *Lingua Receptiva (LaRa) – Remarks on the Quintessence of Receptive Multilingualism*, „International Journal of Bilingualism” 2011, nr 16(3), s. 248-264.
- Skutnabb-Kangas T., Phillipson R., *A Human Rights Perspective on Language Ecology*, [w:] *Language and Ecology*, red. A. Creese, P. Martin, N.H. Hornberger, New York 2008, s. 3-13.
- Steciąg M., *Język w epoce antropocenu – ujęcie ekolingwistyczne*, Zielona Góra 2023.
- Steciąg M., *Kim jest językoznawca normatywista dziś? Przyczynek do dyskusji o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” 2014, nr 5, s. 16-29.
- Szydłowska N., *Botanicy czy ogrodnicy – perspektywne postawy językoznawców dawniej i dziś*, [w:] *Przyszłość języka*, red. S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski, Białystok 2001, s. 199-211.
- van Lier L., *The Ecology and Semiotics of Language Learning: A Sociocultural Perspective*, New York–Boston–Dordrecht–London–Moscow 2004.
- Wei L., *Translanguaging as a Practical Theory of Language*, „Applied Linguistics” 2018, nr 39(1), s. 9-30.
- Zbróg P., *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*, „Język Polski” 2011, nr 2-3, s. 109-116.

Ogień, woda, ziemia, powietrze: metafory języka w ekolingwistyce

Streszczenie: Celem artykułu jest przedstawienie metaforycznego podłoża myślenia o języku w ekolingwistyce. „Żywioły ekolingwistyki” są rozumiane z jednej strony jako krąg jej zainteresowań, a w drugim – jako źródło metaforycznych odwołań w wyobrażeniach o języku, w których powracają cztery żywioły przyrody: ogień, woda, ziemia i powietrze.

Słowa kluczowe: ekolingwistyka, metafory języka, językoznawstwo stosowane

Fire, water, earth, air: language metaphors in ecolinguistics

Summary: The aim of the article is to present the metaphorical basis of thinking about language in ecolinguistics. The “elements of ecolinguistics” are understood on the one hand as a circle of its interests, and on the other – as a source of metaphorical references in ideas about language, in which the four elements of nature return: fire, water, earth and air.

Keywords: ecolinguistics, language metaphors, applied linguistics